

## *Wesołego Alleluja!*

Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych.  
Smacznego jajka, w którym oprócz żółtka mieszka optymizm,  
że zaczynamy powracać do normalności  
i kończy się pandemiczny strach przed drugą osobą.  
Serdecznych spotkań w gronie rodzinnym,  
aby w Waszych sercach zagościła radość,  
która pomoże pokonać wszelkie przeciwności losu  
zaś dobro rozlewało się naokoło jak woda w śmigusa-dyngusa!

Przewodniczący Rady Miejskiej  
w Cieszanowie  
**Adam Zaborniak**

Burmistrz  
Miasta i Gminy w Cieszanowie  
**Zdzisław Zadworny**



**Wsparcie dla  
potomków  
pracowni-  
ków PGR**

STRONA 4

**Serce pomocy  
humani-  
tarnej bije  
w Gminie**

STRONA 6

**Historia:  
BYŁEM  
JEŃCEM  
W KOZIELSKU**

STRONY 10-11



WWW.FACEBOOK.COM/  
NAD-BRUSIENKA

Dziwna lokalizacja, ale okazało się, że tak też można, bo przecież małe dzieci wejdą wszędzie, a nagle zwiększyła się ich liczba. Każde miejsce jest dobre na zabawę, która zabiera w inny świat. Przez chwilę zapominają o tym, że musiały stać wiele godzin w dziwnych kolejkach i było bardzo zimno, a mama nie chciała z nich zrezygnować. Przytulała je i płakała. Nie miała wyboru. Decyzja związana była z życiem lub śmiercią, a także z cierpieniem, o czym już teraz wiemy, gdy słyszymy o morderstwie w Buczy.

**URSZULA KOPEĆ-ZABORNIAK**

**N**a zdjęciu dworzec PKS w Lublinie. Pilnowany przez ochronę. Dzieci czekające na dalszy ciąg wędrówki, do miejsca, gdzie będą mogły położyć się spać do normalnych łóżek, gdzie są bezpieczne. Nie ma tego na Dworcu Zachodnim w Warszawie, ale to zrozumiałe, bo tam jest większy napływ Ukraińców. Nie ma na to miejsca. Ważniejszy jest punkt z ciepłą herbatą i pożywieniem.

W Cieszanowie nie ma budynku dworca, ale jest biblioteka, która planuje prowadzić zajęcia z podstaw kodowania i nauki języka polskiego dla ukraińskich dzieci zamieszkałych na terenie gminy. Wiadomo, że są też dzieci w wieku 2-5 lat i one będą mogły bawić się w sali zabaw Bajkolan-

■ Świat to nasze podwórko

# Kadry do obserwacji



foto: Urszula Kopeć-Zaborniak

dia. Tylko w ten sposób możemy im pomóc. Najważniejsza w tej sytuacji jest integracja, dlatego razem z nimi zajęcia będą miały także dzieci z naszej gminy, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które mieszkają pod wspólnym dachem z dziećmi z Ukrainy. Szczegóły poznamy po świętach.

Przed wybuchem wojny rosyjsko-ukraińskiej warta uwagi była informacja, że fotopułapka na Ekoszłaku w Gorajcu uchwyciła

dzikie koty. Przeczytać o tym można było w „Życiu Podkarpacim”. Jak się okazuje rysie polubiły nasz region. Piszę w liczbie mnogiej, bo nagrała się cała rodzina – trzy osobniki. Uspokajam. Człowiek raczej nie musi się obawiać tego zwierzęcia, bo jest on gatunkiem samotnym, stroniącym od ludzi. W Polsce żyje zaledwie kilkadziesiąt sztuk rysia więc jest się czym pochwalić, tym bardziej, że wśród ludzi żyje nadal historia naszego rysia Bohuna z 2008 roku.

Coraz bliżej CieszFanów Festiwal, który w tym roku wybrzmi 18-20 sierpnia. Odkrywane są kolejne karty. Poznajemy nowe zespoły, które mają zapewnić muzyczną energię. Przeczytamy o nim nie tylko na stronach internetowych ale także w prasie lokalnej i ogólnopolskiej. Już wiemy, że oprócz atrakcji muzycznych będą też kulinarne, literackie, ekologiczne, a także animacje dla najmłodszych.

11 czerwca w amfiteatrze w Cieszanowie czeka nas rozstrzygnięcie V Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego Bez-KRESY współorganizowanego z Salonem Literackim z Warszawy i Urzędem Miasta i Gminy w Cieszanowie. Obecnie jury powołane w składzie Dorota Ryst (Warszawa), Sławomir Płatek (Gdynia), Lucyna Skompska (Katowice) i Urszula Kopeć-Zaborniak (Cieszanów) ocenia zestawy, których wpłynęło aż 90. Każdy z nich zawiera po trzy wiersze więc jury ma, co czytać. Tematyka ogólna i kresowa. Jury wyłoni wkrótce laureatów, którzy zawitają do Cieszanowa.

Od 28 marca zniesiono obostrzenia w związku z COVID – 19. Maseczki przestały niepokoić naszą głowę, żeby o nich nie zapominać, gdy wychodziło się z domu. Oby jesienią nie powrócił obowiązek ich towarzystwa a teraz cieszymy się z tego, co możemy przygarnąć na „swoje podwórko”. ■

Miesięcznik Miasta i Gminy Cieszanów

**NadBRUSIENKA**

**Wydawca:** Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszanowie

**Redakcja:** ul. Rynek 1, 37-611 Cieszanów, [www.cieszanow.eu](http://www.cieszanow.eu) | Facebook: Nad Brusienką

**Redaktor naczelny:** Urszula Kopeć-Zaborniak

**Druk:** MBP w Cieszanowie | **Skład:** Pancergraf Sp. z o.o.

## Redaguje zespół:

Zdzisław Zadworny  
Tomasz Róg  
Krystian Naparty  
Małgorzata Łachowska  
Ewelina Welcz  
Anita Wolanin  
Paweł Zaborniak  
Anna Herda

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów oraz korekty nadesłanych materiałów i listów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń oraz za treść zamieszczanych listów.

# Polska droga krzyżowa

Są momenty w dziejach narodów, które decydują o ich wielkości. Od czasu wybuchu pandemii przeżywalismy traumę odosobnienia. Ograniczenia sanitarne skazywały ludzi na izolację, zarówno fizyczną, jak i społeczną. Coraz bardziej ograniczaliśmy bezpośredni kontakt między ludźmi. Nawet kościół przestał być miejscem wspólnoty. Zdalne nauczanie oraz praca wyjątkowo brutalnie przerywała naturalne więzi społeczne. Dzieci pozbawione zostały możliwości naturalnego procesu wychowawczego w grupie.

## ZDZISŁAW ZADWORYN

Człowiek jest istotą społeczną i brak bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem obniża jego poziom empatii. Życie w wirtualnym świecie mediów społecznościowych wpływa na ograniczanie takich uczuć jak współczucie, przyjaźń, wyrozumiałość.

Domniemana anonimowość w sieci budzi w ludziach najgorsze emocje. Wszechobecny hejt, podważanie podstawowych wartości takich jak szacunek dla drugiego człowieka otacza nas codziennie. I tak jak Jezus Chrystus podczas drogi krzyżowej był fałszywie oskarżany, lżony, biczowany i ostatecznie okrutnie zamordowany, tak my dzisiaj nie fizycznie, ale psychicznie urządzaliśmy sobie seanse nienawiści. I gdy w tym niekończącym się pograżaniu się w polsko - polskiej wojnie nie widzieliśmy żadnego światła w tunelu, przyszedł dzień, który wstrząsnął nami do głębi. Spotkało nas to, co spot-



kało Szymona z Cyreny w ósmej stacji drogi krzyżowej. Zajęci własnymi sprawami nie widzieliśmy, że inni mogą mieć dużo ciężiej.

Szymon w pierwszej chwili nie chciał pomóc Chrystusowi.

Został do tego przymuszony. Ale gdy podjął się tej pomocy, uczynił to z całą mocą i z głębi serca. Tak zachował się naród polski po napadzie Rosji na Ukrainę. 24 luty stał się datą wybuchu sponta-

nicznej obywatelskiej solidarności z napadniętym narodem ukraińskim. Mimo budzącej ogromne emocje historii krzywd, Polacy wzniesli się ponad te uprzedzenia i otworzyli swoje serca dla uchodźców z Ukrainy. Dziaili się i dzielą jedzeniem, przyjmują do swoich mieszkań i wspierają pomocą humanitarną społeczeństwo ukraińskie.

W tym trudnym czasie dla naszych sąsiadów okazaliśmy nasze najlepsze cechy takie jak solidarność, szacunek i współczucie. Czas wielkopostny jest czasem zmiany na lepsze. Zmartwychwstanie Chrystusa to zwycięstwo dobra nad złem. Wspierając naród ukraiński życzymy im również takiego zwycięstwa. Mijemy nadzieję, że okrutne doświadczenia naszych sąsiadów sprawią, że zmiana na lepsze naszego narodu będzie trwać dalej. Pamiętajmy o słowach naszego świętego Jana Pawła II „Człowiek tyle jest wart, ile może dać drugiemu człowiekowi”. ■

## Dofinansowanie z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa

Wojewoda Podkarpacki podjął decyzję o udzieleniu wsparcia finansowego organom prowadzącym w ramach realizacji Priorytetu 3 „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021-2025”, wskazując placówki wychowania przedszkolnego i szkoły, które zostały zakwalifikowane do udziału w programie, wraz z wysokością przyznanego im wsparcia finansowego.

Limit środków finansowych przeznaczonych na realizację programu dla województwa podkarpackiego w roku 2022 wynosi: 2 263 813 zł. Wsparcie otrzymały organy prowadzące dla 567 placówek wychowania przedszkolnego i szkół na łączną kwotę 2 263 700 zł.

**W Gminie Cieszanów wsparcie finansowe w ramach programu otrzymały:**

► Oddział przedszkolny przy Szkole Podstawowej im. płk Bronisławy Wysłouchowej z Szabatowskich w Cieszanowie - 1500,00 zł;

► Szkoła Podstawowa im. płk Bronisławy Wysłouchowej z Szabatowskich w Cieszanowie - 12 000,00 zł,

► Szkoła Podstawowa im. Marii Moralewicz w Dachnowie - 4000,00 zł,  
**Łączna wysokość przyznaných środków wyniosła 17 500,00 zł.**



**Narodowy  
Program  
Rozwoju  
Czytelnictwa  
2.0**

Szkoły w ramach Priorytetu 3 „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0” w 2022 roku będą wdrażać zaplanowane we wnioskach przedsięwzięcia na rzecz promocji i rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży.

Ewelina Welcz

Gmina Cieszanów otrzymała grant w wysokości 212 190,00 zł w konkursie Cyfrowa Gmina. Nabór przeprowadzony został w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020, Oś V Rozwój cyfrowy JST oraz wzmocnienie cyfrowej odporności na zagrożenia – REACT UE.

Poziom dofinansowania wynosi 100% wydatków kwalifikowalnych. Uzyskana przez gminę kwota dofinansowania stanowi maksymalne wsparcie finansowe, które dla każdej z gmin w Polsce było obliczane w oparciu o dwa kryteria – liczbę mieszkańców oraz wartość współczynnika G zależnego od wysokości dochodów podatkowych danej

## CYFROWA GMINA

jednostki samorządu terytorialnego. Obecnie trwa procedura podpisywania umowy.

W ramach projektu zostanie zmodernizowana serwerownia oraz wewnętrzna sieć internetowa w Urzędzie Miasta i Gminy Cieszanów. Przewidziano w nim m.in. zakup:

- ▶ 2 serwerów do wirtualizacji,
- ▶ macierzy dyskowej, na której będą składowane i przetwarzane dane systemów dziedzinowych pozwalających na świadczenie usług i pracę zdalną,
- ▶ serwera do tworzenia kopii,

który będzie odpowiadał za nadzór nad procesami backupu i archiwizacji kopii zapasowych danych,

- ▶ oprogramowania koniecznego do zapewnienia warunków pracy zdalnej i świadczenia e-usług publicznych przez gminę,
- ▶ zapory sieciowej czyli zabezpieczenia sieciowego, które na bieżąco filtruje ruch sieciowy, blokując połączenia, które mogą stanowić potencjalne zagrożenie i ryzyko.
- ▶ urządzenia podtrzymującego napięcie na serwerach – UPS.

Ponadto w ramach projektu zostaną przeniesienie

wszystkie dane ze starych maszyn na nowe serwery oraz zostanie wykonana diagnoza cyberbezpieczeństwa.

Dzięki realizacji przedmiotowego zadania zostaną usunięte problemy wynikające z niewystarczających zasobów sprzętowych i programowych głównie w zakresie bezpieczeństwa przetwarzania danych, niedostatecznego systemu backupu czy archiwizacji danych.

Ponadto cyfryzacja urzędu będzie miała wpływ zagwarantowanie ciągłości działania, przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa klientów i pracowników gminy w obliczu pandemii SARS-CoV-2.

P. Kolbuch



Rzeczpospolita  
Polska



CENTRUM  
PROJEKTÓW  
POLSKA  
CYFROWA

Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



### ■ Granty PPGR

## Wsparcie dzieci i wnuków byłych pracowników PGR w rozwoju cyfrowym

Celem ogłoszonego jesienią ubiegłego roku programu jest wsparcie rodzin popegeerowskich z dziećmi w wieku szkolnym, w zakresie dostępu do sprzętu komputerowego i dostępu do internetu, wyeliminowanie ograniczeń związanych z nauką zdalną, a także zniwelowanie nierówności między gminami popegeerowskimi a resztą gmin.

Wartość Projektu w Polsce wyniosła 586 222 805,00 zł. Wybranych do dofinansowania w ramach projektu zostało 1604 Gminy, na których terenie w przeszłości działały Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Do Gmin z powiatu lubaczowskiego, na terenie których funkcjonowały Państwowe Gospodarstwa Rolne trafi 3 343 800,00 zł. Najwięcej otrzymały:

- ▶ Gmina Cieszanów - 767 500,00 zł
- ▶ Gmina Lubaczów - 625 000,00 zł
- ▶ Gmina Oleszyce - 616 000,00 zł

Nabór do programu rozpoczął się 4 października 2021 r. Do Gminy Cieszanów zostało złożonych 348 wniosków. Ostatecznie do programu zakwalifikowanych zostało 307 uczniów, których przodkowie (do IV pokolenia) byli pracownikami PPGR.

Obecnie trwa procedura przetargowa. Przyznana kwota grantu wynosi 767 500,00 zł i jest mniejsza od wnioskowanej - obniżono kwotę wydatków kwalifikowanych przypadającą na zestaw z 3 500,00 zł na 2 500,00 zł.

Tym samym, 307 uczniów będących mieszkańcami Gminy Cieszanów, po rozstrzygnięciu procedury przetargowej otrzymają wnioskowane laptopy.

Prosimy o oczekiwanie na informację, która zostanie przesłana każdemu indywidualnie po ostryżgnięciu procedury przetargowej.

Ewelina Welcz



## GRANTY PPGR









Sfinansowano w ramach reakcji Unii Europejskiej na pandemię COVID-19



fot. Małgorzata Łachowska

## Siódmy numer „Cieszanowskich Zeszytów Regionalnych”

**W ubiegłym roku po długiej przerwie wznowiono wydawanie „Cieszanowskich Zeszytów Regionalnych”. Ukazał się wówczas ich szósty numer. Redakcja czasopisma naukowego nie zwalnia tempa i oto po niespełna roku ukazał się nowy, siódmy numer periodyku. Miłośnicy historii regionalnej z pewnością znajdą w nim wiele interesujących materiałów.**

Siódmy numer czasopisma zawiera następujące artykuły: Tomasz Roga Zarys dziejów Dolin do 1947 roku, Adama Szajowskiego Nikifor, Sławomira Roga Działalność filii Towarzystwa „Proswita” w Cieszanowie do 1918 roku, Wojciecha Roga Twórczość Stanisława Dębickiego na pocztówkach, Sławomira Roga Niektóre wydarzenia sprzed Wielkiej Wojny i podczas niej w powiecie cieszanowskim oraz w jego sąsiedztwie na łamach „Kuriera Lwowskiego”, Tomasz Berezny „Uciekinierka”, czyli ucieczka Polaków w kwietniu 1944 r. z obszaru przedwojennego powiatu lubaczowskiego w obliczu terroru

OUN-B i UPA, Edwarda Dziadule Działalność Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Sakralnymi w Parafii Rzymskokatolickiej w Cieszanowie w latach 1919 – 2021.

„Cieszanowskie Zeszyty Regionalne” to pozycja obowiązkowa dla osób interesujących się historią regionalną. Najnowszy numer publikacji liczy 132 strony i zawiera dodatkowo interesujące materiały ilustracyjne, w tym unikatowe zdjęcia archiwalne i stare pocztówki. Jej opracowaniem graficznym, składem i przygotowaniem do druku zajęło się ponownie Wydawnictwo Edytorial z Rzeszowa. Czasopismo zostało wydane w niewielkim nakładzie. Wszystkich zainteresowanych zachęcamy do jego nabycia w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Cieszanowie i jej filiach w Dachnowie i Starym Lublińcu w cenie 28 zł, a także wysyłkowo po uprzednim kontakcie mailowym (zeszyty.cieszanowskie@gmail.com) lub telefonicznym (16 631 13 01).

**Tomasz Róg**

## Dofinansowanie wycieczek z programu „Poznaj Polskę”

**Wszystkie wnioski szkół o dofinansowanie wycieczek w ramach programu „Poznaj Polskę”, które wpłynęły do Urzędu Miasta i Gminy Cieszanów do dnia naboru, tj. do 1 marca zostały zaakceptowane i otrzymały dofinansowanie ze strony Ministerstwa Edukacji i Nauki. Przyznana została całkowita kwota dofinansowania wnioskowana przez Gminę Cieszanów, tj. 55 000,00 zł.**



Wycieczki mają być zrealizowane do dnia 24 czerwca, czyli do ostatniego dnia zajęć dydaktycznych w roku szkolnym 2021/2022.

Jak informuje Ministerstwo, w ramach programu „Poznaj Polskę” dofinansowaniu w 80 procentach podlegają wycieczki: jednodniowe (do kwoty 5 tys. zł), dwudniowe (do 10 tys. zł) i trzydniowe (do 15 tys. zł). Pozostałe 20 procent to wkład własny (danej placówki lub dzięki wpłatom rodziców lub opiekunów dzieci).

Dzięki udziałowi w programie „Poznaj Polskę” uczniowie z Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Cieszanowie i Szkoły Podstawowej w Dachnowie zwiedzą w tym roku m.in.: Warszawę (Centrum Nauki Kopernik, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Rezydencja Królów Rzeczypospolitej, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, historyczny zespół miasta z traktem królewskim i Wilanowem, Muzeum Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego), Kraków (Ogród Doświadczeń, historyczny zespół miasta, Sanktuarium w Łagiewnikach), Sanok (Jezioro Solińskie i zaporę, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku), Sandomierz (Muzeum Okręgowe w Sandomierzu, historyczny zespół architektoniczno-krajobrazowy).

**Ewelina Welcz**



Ministerstwo  
Edukacji i Nauki

24 lutego br. świat obiegła informacja o rozpoczęciu przez Rosję działań wojennych na terytorium Ukrainy. Minął ponad miesiąc, a krwawa batalia nie została zakończona. Tysiące niewinnych ludzi ginie z rosyjskiej broni, ostrzeliwane są budynki cywilne i wojskowe. Kwestią czasu było masowe przemieszczanie się ludności na terytorium m.in. Polski – bezpośredniego sąsiada Ukrainy. Przez wszystkie przejścia graniczne Polska-Ukraina, od początku inwazji Rosji na kraj naszych sąsiadów, przeszło ponad 2 miliony osób.

#### KRYSTIAN NAPARTY

Należy nadmienić, że Gmina Cieszanów była jedną z pierwszych na froncie pomocy Ukrainie. Dzięki zaangażowaniu podjętemu przez Zdzisława Zadzornego, Burmistrza MiG Cieszanów, miasto włączyło się w akcję pomocy humanitarnej. Co ciekawe, pomoc niesiona przez Gminę nie była jednorazowa i wyczerpana – trwa ona cały czas – zmieniają się tylko jej zakresy. Od początku działań humanitarnych, w Gminie Cieszanów dzieje się sporo. Po rozpoczęciu działań wojennych, Cieszanowskie jednostki gminne zaangażowały się aktywnie w pomoc – najpierw we współpracy ze Stowarzyszeniem „Folkowisko” otwarty został magazyn pomocy humanitarnej, który dzięki uprzejmości wóldarza Gminy mieścił się na początku w budynku Łodowiska w Cieszanowie, przeniósł się obecnie do budynku prywatnego przedsiębiorcy, który udostępnił w szczytnym celu teren na prowadzenie działalności humanitarnej.

Gmina Cieszanów prowadziła również tymczasowy punkt przystankowy dla uchodźców z Ukrainy, który mieścił się w szkole w Kowalówce. W przypadku przepełnienia punktu prowadzonego przez Gminę Lubaczów, uchodźcy trafiali do Kowalówki na pobyt krótkoterminowy. Dyżury w punkcie pełnili pracownicy jednostek organizacyjnych Gminy Cieszanów: Miejskiej Biblioteki Publicznej, Centrum Kultury i Sportu, Środowiskowego Domu Samopomocy czy Szkół z terenu Gminy Cieszanów. Tymczasowe schronienie w punkcie w Kowalówce znalazło 134 uchodźców.

Podczas Sesji Rady Miejskiej w Cieszanowie, Radni jednogłośnie wsparli pomoc dla trzech miast partnerskich na Ukrainie: Jaworowa, Ivano-Frankowa i Rawy Ruskiej. W trudnych czasach mieszkańcy naszej gminy okazali solidarność z sąsiadami.

# SERCE POMOCY HUMANITARNEJ BIJE W GMINIE



Zdjęcia ze zbiorów CKS

Gmina utworzyła specjalne konto bankowe, na które można wpłacać darowizny skierowane na pomoc Ukrainie. Dotychczas zebrano ponad 179 tysięcy złotych.

Pomoc gastronomiczna, realizowana przez trzynaście Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Cieszanów w trakcie dyżurów na terenie przejścia granicznego w Budomierzu to przygotowanie i rozdanie ok. 840 litrów ciepłej zupy, 4 tysiące kanapek oraz 280 porcji ciepłych posiłków typu gołąbki czy bigos. Posiłki te trafiały również na teren szlabanów granicznych w Budomierzu. Dzięki sprawnej współpracy z służbami granicznymi, uchodźcy mogli posilić się, czekając w kolejce na pasie granicznym.

Koła Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy uczestniczyły także aktywnie we współpracy z Fundacją Radia Zet. Podczas wspólnych działań, przygotowanych zostało 43600 kanapek oraz 2530 litrów ciepłej zupy. Posiłki te trafiły na przejście graniczne Medyka-Szeginie, gdzie Fundacja prowadzi ciągłą aktywność. Panie z dwóch Kół Gospodyń Wiejskich prowadziły także dyżur na przejściu granicznym w Medyce, gdzie wydawały posiłki uciekającym obywatelom Ukrainy.

Zauważyć trzeba również, że strażacy z gminnych jednostek OSP także pomagali sąsiadom z Ukrainy. Przepracowali na granicy ponad 1900 godzin.

Wspomaganie odbywa się długofalowo, długoterminowo i skutecznie. Swoją tymczasową siedzibę ma w Cieszanowie Polska Misja Medyczna, która we współpracy z Burmistrzem oraz Fundacją „Folkowisko” pomaga organizować punkty medyczne na terenie przejść granicznych. Polska Misja Medyczna z powodzeniem i sukcesem działa tam, gdzie jest najbardziej potrzebna. Kolejną organizacją, która pojawiła się w Cieszanowie jest Polska Akcja Humanitarna. Niesie ona pomoc m.in. w Zosinie czy Hrebennem.

Wojna to trudny czas – dla obywateli Ukrainy w jednej chwili zawałił się cały świat. Uciekając, pozostawiając za sobą cały dorobek życia, często pakując się tylko do jednej walizki. Obraz, który można zobaczyć na przejściach granicznych jest przejmujący – ciężko opisać go słowami. Podczas wizyty Burmistrza Cieszanowa w Jaworowie, w mieście rozległy się syreny alarmowe, ostrzegające przed nalotami bombowymi. Wszyscy zeszli do schronów, gdzie spędzili prawie połowę dnia. To tylko mały ułamek z tego, co na Ukrainie dzieje się codziennie. ■

Prezentujemy Czytelnikom drugą część niepublikowanych dotąd wspomnień cieszanowianki Janiny Szajowskiej dotyczących jej pracy w księgarni w Cieszanowie. Wspomnienia zostały napisane w 1983 roku na konkurs Stowarzyszenia Księgarzy Polskich.

Redakcja

## Przygoda z książką (cz. II)

Wracając do początków mojej pracy, pamiętam dokładnie, że gdy robotnicy wbili ostatni przysłowiowy gwóźdź, pomalowali cały pawilon. W naszym miasteczku prezentował się on ślicznie, błyszcząc przeszklonym frontem. Lekkie pudełko o płaskim dachu krytym papą, uroczy budynek pachnący nowością. Tu miało być moje małe królestwo książki.

### JANINA SZAJOWSKA

W swojej naiwności nie przewidziałam, jaka zima – i to niejedna – czeka mnie w tym ślicznym pawilonie. Ledwie robotnicy budowlani oddali klucze, a już nadeszły pocztą pierwsze przesyłki książek. Z jaką ciekawością i radością otwierałam w pustej jeszcze księgarni paczki ze Składnicy Księgarskiej. Na razie książki leżały na podłodze, a ja już zawiadamiałam znajomych, pokazywałam je, reklamowałam i cieszyłam się nimi.

Po kilku dniach przywieziono z Rzeszowa regały, lady i całą resztę urządzenia. No i trochę towaru na początek. Ówczesny kierownik działu księgarskiego pan Biały przyjechał również, aby pomóc mi ułożyć prawidłowo książki. Ułożyliśmy również artykuły papiernicze. Płyta na razie nie została dostarczona. W sumie było trochę pustawo, ale cieszyły oko ładne lady w pastelowych kolorach. Przywieziono mi też piecyk szamotowy do ogrzewania księgarni i trochę węgla. Był już koniec listopada i należało ogrzewać lokal. Ten piec, ogrzewanie i kolejne zimy to osobny dramatyczny rozdział mojego bytowania w księgarni.

Naprawdę trzeba było wielkiego zaciśnięcia się do pracy wśród książek, aby wytrwać, nie rzucić wszystkiego i nie przenieść się do innego zajęcia w jako takim cieple. Budowanie w naszym kli-

macie tego typu pawilonów handlowych, bez odpowiedniego zabezpieczenia ich ogrzewania – to zupełny bezsens i skazywanie ludzi w nich pracujących na znoszenie tortur.

Pierwszy piecyk nie rozgrzewał się zupełnie. Po całym dniu palenia był załedwie letni, a w księgarni ziąb. Zresztą żaden nawet dobry piec nie byłby wystarczający do ogrzania kubatury pawilonu. Rozpalanie w tym piecu trwało godzinami, taki był „leniwy”. W czasie mrozów zimno było upiorne. Pawilon ma cały front oszklony, wszystkie okna okazały się nieszczelne i wypaczone, drzwi ażurowe ze szparami od góry do dołu. Do dziś nawiewa przez nie śnieg do wnętrza. Podłoga z surowych desek, źle dopasowanych z szerokimi szparami, co sprawiało, że nigdy nie używałam śmietniczki do zbierania zamiecionych śmieci. Wszystko wpadało w szpary podczas zamiatania. Pod podłogą nic, żadnej izolacji. Latem spomiędzy szpar w podłodze przez wiele lat wyrastały po kątach pod ścianami wysokie pokrzywy. Kiedyś, gdy wróciłam po dwutygodniowym urlopie, zastałam w księgarni pokrzywy wysokie na 1,5 m. Oglądał je ze zdumieniem i rozbawieniem mój dyrektor przy okazji wizytowania księgarni. Niestety zimą nikt nie wizytował tej placówki, chyba tylko czasem komisja remanentowa, która chuchała w ręce złorzeczając, że marznie i musi pracować w płaszczach. Zresztą podobne warunki panowały w innych pawilonach. Remanenciarze przywykli poniekąd i hartowali się, a dyrekcji było ciepło w Rzeszowie.

Oprócz pokrzyw rosnących pod ścianami w oknach wystawowych wyrastały ze szczelin parapetów efektowne powoje. Oplatały one wiotkimi pędami drucziane stojaki pełne książek. Tworzyło to oryginalną, choć niezamierzoną naturalną dekorację wystawy. Potem w czasie upałów powoje wysychały między podwójnymi szybami okien i nigdy nie zdołały zakwitnąć. ►►►



ZBIORY ALICJI

**Janina Szajowska w cieszanowskiej księgarni, 1968 r.**

►►► Niektórzy znajomi i klienci sądzili, że ja mam takie subtelne artystyczne pomysły zdobnicze, a to tylko partactwo budowlanców i silny pęd do życia u nasion.

Oszklony front pawilonu zwrócony do południa i płaski dach z papy sprawiają, że pudło pawilonu nagrzewa się latem jak piekarnik. Brak przewiewu, duszno, okna się nie otwierają. Człowiek się męczy nic nie robiąc, a co dopiero, gdy przed ladą stoi kolejka i trzeba się uwijać. Ten kto wymyślił i zaprojektował takie pawilony, uległ podszeptom diabła lub był kiepskim architektem.

W takiej to scenerii upływały kolejne lata. Zimą zimno, latem upał. Zwłaszcza te długie zimy, tu, na wschodzie, ostre i dokuczliwe.

Wracam do pieców. Na moje lamenty i monity przywieziono mi następnej zimy inny pies stałopalny. Ten znów potwornie dymił. Przy rozpalamiu i dokładaniu węgla dym buchał przez otwarte drzwi księgarni na zewnątrz. We wnętrzu kłębił się czarnymi zwojami. Przechodnie myśleli, że to pożar. Ja – sina, dygocąca z zimna stałam na mrozie kaszląc i płacząc od dymu, który wygrzyzał oczy. Klienci czekali cierpliwie, aż piec się uspokoi, „złapie cug”, a dym się rozwieje i da się wejść do księ-

garni. Tak upłynęła druga i trzecia zima. Na szczęście po każdej nadchodziła wiosna. Prosiłam w dyrekcji o zbudowanie pieca kaflowego. Niestety, nowoczesny projekt pawilonu nie przewidywał tak staromodnego urządzenia. Dyrekcja odmówiła. Przywieziono mi kolejny piec, bo tamten na szczęście pękł. Moi szefowie od inwestycji doszli wówczas do wniosku, że komin na pawilonie zbudowano za niski, bo też pawilon jest niski. Siedzi on w dole między piętrowymi budynkami. Dlatego też piec nie ma ciągu, czyli cugu. Zamontowaliśmy wobec tego na właściwym kominie blaszany wysoki kominek z wiatraczkiem u góry. Miało to radykalnie rozwiązać sprawę ogrzewania. Trochę faktycznie pomogło, ale blaszany kominek wytrzymał rok, po czym zardzewiał i dziurawy miał zwyczaj zwałać się na marnutki dach kryty papą. Z kolei dach ulegał uszkodzeniu, a na suficie pojawiały się zacieki po deszczu. Teraz należało łątać i lepikować dach.

Takie to „sprawy księgarskie” zastruwały mi ciągle życie. Za kadencji następnego pieca od rana do południa był nadal ziąb. Pracowałam często w płaszczu i w rękawiczkach. Zniszczyłam przez

to niejedną płaszcz. Woda zamarzała nocą w wiadrze (bieżącej nie było). Mróz rozsadzał atramenty i tusze. Co dzień rano, po obudzeniu się w ciepłym łóżku, ogarniał mnie lęk, a niekiedy rozpacz, na myśl o pójściu do pracy, do tej lodowni. Około południa jednak w księgarni robiło się ciepawo, a potem rozkoszne ciepło. O godzinie 17 żał mi było odchodzić po skończonej pracy i opuszczać to przytulne wnętrze. Cóż z tego – do rana nie zostawało ani śladu wczorajszego ciepła. Od nowa mróz, wybieranie zgrabiałymi rękami popiołu, rozpalamie, dymienie itd.

Klienci przyglądali się temu ze współczuciem, często pytali dlaczego tak się męczę, czemu nie rzucę księgarni i nie poszukam sobie innej znośniejszej pracy.

Do tego wszystkiego nosiłam lub woziłam codziennie z domu (mieszkam blisko) – przez 15 zim – na saneczkach dwie węglarki węgla, gdyż przy księgarni nie było składziku na opał. Do tego nosiłam z domu własne drewno na podpałkę do pieca, bo w Cieszanowie nie ma składu opałowego, gdzie można byłoby nabyć rozpałkę.

Dziś z perspektywy czasu dziwię się, że ja to wszystko wytrzymałam. Oczywiście przepłaciłam to niejedną chorobą. ■

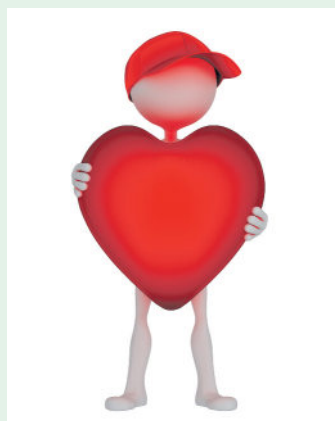
Informowaliśmy już wcześniej o przystąpieniu dachnowskiej szkoły do autorskiego projektu Podkarpackiego Kuratora Oświaty, zorganizowanego pod hasłem „SP! Serce i Pomoc”. Dzisiaj chcielibyśmy podzielić się informacjami na temat jego realizacji.

**KRYSTYNA KŁOS**

Nasze działania służyły z jednej strony poznaniu obaw uczniów i ich rodziców związanych z rozpoczęciem nauki w klasie 4. Ci pierwsi mogli się nimi podzielić podczas lekcji wychowawczej na temat „Strach ma wielkie oczy! O naszych obawach związanych z rozpoczęciem nauki w klasie czwartej”, a rodzice – podczas spotkania z wychowawcą. Kolejnym krokiem było poznanie mocnych i słabych stron uczniów. Pomogły w tym lekcje wychowawcze: „Poznajemy się”, „To właśnie ja”, „W tym mogłabym/mógłbym Wam pomóc”, „Tym chciałabym/chciałbym się pochwalić”, które pozwoliły na

■ Realizacja projektu „Serce i Pomoc” w dachnowskiej szkole

## Nie tylko na papierze



poznanie mocnych i słabych stron uczniów.

Przez cały czas, zarówno podczas lekcji, jak i podczas przerw, uczniowie mają możliwość „wygadania się”, pochwalenia się swoimi sukcesami i podzielenia problemami. Wypracowany został „Klasowy kontrakt” określający zasady wzajemnej współpracy. Uczniowie uczą się rozwiązywania konfliktów klasowych na zasadzie mediacji.

Trwa proces integracji czwartoklasistów ze społecznością szkolną. Zorganizowany został grill integracyjny z klasą 5. Zainteresowani uczniowie biorą udział w zawodach sportowych, konkursach, akcjach charytatywnych, uroczystościach szkolnych i środowiskowych (XII Dziecięcy Festiwal Kolęd i Pastorałek, Leżajsk CUP, Turniej MAAWsport CUP w Lubaczowie, Konkurs Piosenki Świątecznej, GKS Zarzecz CUP, konkurs recytatorski „Jesienne Pejzaże” w Cieszanowie), odnosząc przy tym znaczące sukcesy. Podobały się lekcje wychowawcze na tematy: „My na bezludnej wyspie czyli o tym, dlaczego warto pracować w zespole”, „Wybudujemy wieżę”, „W grupie pracuje się...”, podczas których uczniowie wzajemnie mobilizowali się do współpracy, doskonale się przy tym bawiąc.

Wrzesień był miesiącem bez negatywnych ocen, czyli tzw. okresem ochronnym i miał na

celu przyzwyczajanie uczniów do innych zasad pracy, oceniania i oczekiwań poszczególnych nauczycieli. Podczas zajęć nauczyciele prowokują do poszukiwania celu i użyteczności pracy na lekcji „Dlaczego? Jak myślicie, po co się tego uczymy? Do czego nam się przydadzą te informacje?”. Stawiają sobie za cel zaciekawienie uczniów swoim przedmiotem, poznanie i rozwijanie zainteresowań oraz zdolności uczniów. Starają się dostosować tempo pracy na lekcji do możliwości uczniów, w przypadku niektórych z nich pomagają w zrozumieniu i wykonaniu nawet prostych poleceń, stosując komunikaty podtrzymujące uwagę.

Stale poszukujemy nowych rozwiązań. Chcemy, aby działania wychowawcze, współpraca z rodzicami i nauczycielami w jeszcze większym stopniu przyczyniły się do ułatwienia procesu adaptacji uczniów do nowej szkolnej rzeczywistości. ■

## Projekty edukacyjne w naszej szkole

**Szkoła Podstawowa im. Marii Moralewicz w Dachnowie w I semestrze roku szkolnego 2021/2022 przystąpiła do projektu „AKTYWNA TABLICA - SPECJALNE POTRZEBY EDUKACYJNE”.**

W wyniku podjętych działań szkoła została wyposażona w sprzęt umożliwiający uczniom i nauczycielom rozwijanie kompetencji TIK, czyli technologii informacyjno-komunikacyjnych. Funkcję głównego koordynatora projektu pełni Magdalena Duda, e-koordynatorem został Mirosław Mazurkiewicz. Powołano również nauczycielski zespół samokształceniowy, wspierający nauczycieli w zorganizowaniu pracy szkoły z wykorzystaniem TIK. Zawarto także porozumienie z partnerami zewnętrznymi w sprawie utworzenia międzyszkolnej sieci współpracy nauczycieli stosujących TIK w nauczaniu.

Członkowie Rady Pedagogicznej wezmą udział w konferencjach i szkoleniach oraz przygotują lekcje otwarte z wykorzystaniem TIK. Będą mieli okazję do dzielenia się przyjętymi rozwiązaniami i doświadczeniami z innymi nauczycielami w międzyszkolnej sieci współpracy.

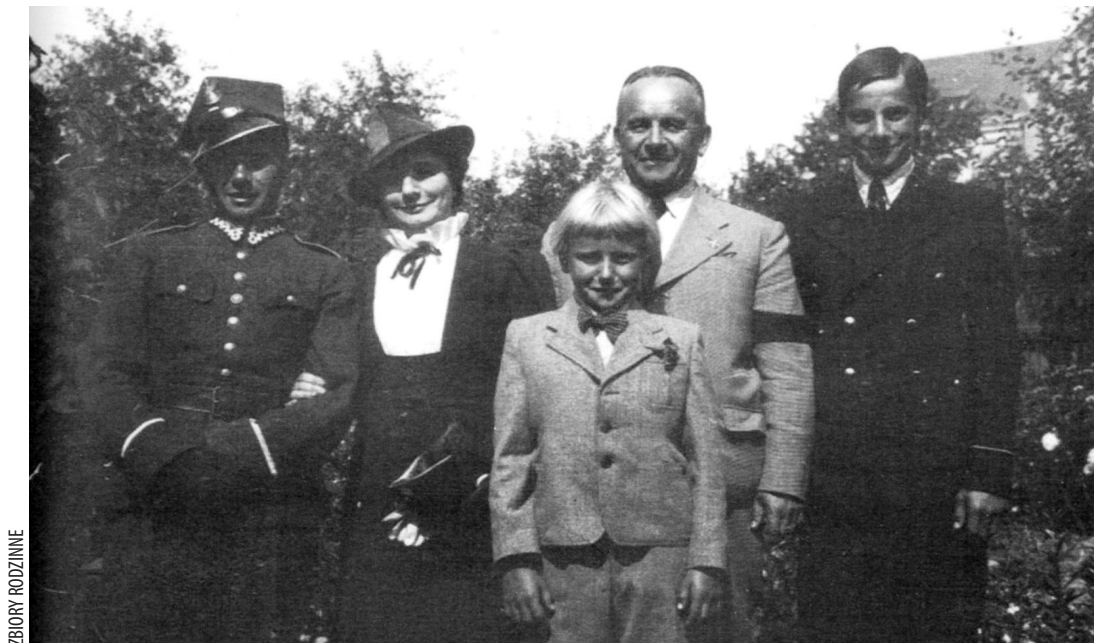
Ponadto w ramach programu została odnowiona biblioteka i czytelnia, w której od niedawna znajduje się tablica interaktywna, powstały stanowiska komputerowe oraz kącik czytelniczy, w którym dzieci mogą wygodnie usiąść na workach sako i oddać się rozkoszy czytania.

Nasza szkoła otrzymała także wsparcie finansowe w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, Priorytet 3 NPRCh 2.0 na lata 2021-2025. Wysokość dofinansowania to 5000 złotych, które przeznaczymy na zakup nowości i wydawniczych, elementów wyposażenia biblioteki i czytelnia oraz na działania promujące czytelnictwo.

**Iwona Młodowiec**

13 kwietnia obchodzimy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. W bieżącym roku przypada 82. rocznica tego masowego mordu dokonanego wiosną 1940 roku przez Sowietów na obywatelach II Rzeczypospolitej. Wśród blisko 22 tys. ofiar było około 14,5 tys. oficerów, podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego, funkcjonariuszy Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Służby Więziennej, którzy dostali się do niewoli sowieckiej i przebywali w obozach jenieckich oraz więzieniach na terenie ZSRR.

# Ocalony z Katynia



ZBIORY RODZINNE

**TOMASZ RÓG****Rodzina Furtków, fot. z końca 30. XX w. Pierwszy z lewej Władysław Furtek**

Ofiarami zabójstw z rąk sowieckich byli także mieszkańcy gminy Cieszanów i osoby związane z naszym terenem poprzez małżeństwa, a mianowicie: mjr Wincenty Pałczyński, por. Jan Gil (jeńcy obozu w Kozielsku zamordowani w lesie katyńskim), starszy posterunkowy Policji Państwowej w Cieszanowie Władysław Rysiowski (jeniec obozu w Ostaszewie rozstrzelany w Miednoje), ppor. rez. artylerii Leon Czaja, ppor. rez. piech. Roman Pawłowski (więźniowie obozu w Starobielsku zabici pod Charkowem), a także ppor. Kazimierz Dembosz i ppor. rez. Stanisław Orliński (zginęli prawdopodobnie na terenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej).

13 kwietnia 1943 roku Niemcy poinformowali o odkryciu masowych mogił polskich oficerów w pobliżu Katynia. O mord na jeńcach wojennych oskarżyli Sowietów, którzy temu zaprzeczali, twierdząc, że to żołnierze niemieccy dokonali egzekucji na Polakach. Po wielu latach kłamstw dopiero 13 kwietnia 1990 roku władze ZSRR po raz

pierwszy oficjalnie przyznały, że zbrodni dokonali Sowietci.

Historia lubi czasami zaskakiwać. Gdy wydaje nam się, że o danym wydarzeniu wiemy bardzo dużo, pojawiają się sensacyjne informacje, które rzucają nowe światło na sprawę. Tak właśnie stało się w przypadku lokalnego kontekstu zbrodni katyńskiej.

Spośród niemal 22 tys. jeńców przeznaczonych do likwidacji Sowietci z nieznanymi bliżej powodów ocalili 395 więźniów, w tym m.in. ppłk. Zygmunta Berlinga, Stanisława Swianiewicza i Józefa Czapkiego. Prawdopodobnie władze sowieckie miały wobec nich jakieś plany i chciały wykorzystać m.in. ich wiedzę z różnych dziedzin.

W grupie ocalonych znalazł się cieszanowianin Władysław Jan Furtek, urodzony 27 stycznia 1920 roku w Cieszanowie, syn Józefa Furtka (ur. 1886) i Marii Chemczuk (ur. 1891). Jego rodzice zawarli małżeństwo 31 października 1916 roku w Cieszanowie. Byli nauczycielami w miejscowej szkole powszechnej. W 1925 roku rodzina

Furtków przeniosła się do Oleszyc, gdzie Józef otrzymał posadę kierownika tamtejszej szkoły powszechnej, a jego żona nadal była nauczycielką. Oprócz Władysława małżeństwo miało jeszcze dwóch synów – Adama (ur. 1923 w Cieszanowie) i Kazimierza (ur. 1929 w Oleszycach).

Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Oleszycach Władysław Jan Furtek kontynuował edukację w gimnazjum. W 1938 roku został przyjęty do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. We wrześniu 1939 roku brał udział w walkach z Niemcami. 18 września w Tarnopolu dostał się do niewoli sowieckiej. Po krótkim pobycie w obozie przejściowym w miejscowości Tiotkino wysłano go do pracy w kopalni rud żelaza w Krzywym Rogu. Ponieważ odmówił pracy w kopalni, był więziony w Charkowie, Kursku, Orle i Smoleńsku. W połowie stycznia 1940 roku trafił ostatecznie do obozu jenieckiego w Kozielsku, w którym przebywał do 26 kwietnia 1940 roku. Początkowo Sowietci trzymali go w izolacji, ale po kilku dniach został

z niej wypuszczony i mógł przebywać ze współwięźniami.

Oboz dla jeńców polskich w Kozielsku został utworzony na terenie XVIII-wiecznego monasteru – Pustelni Optyńskiej. Więziono w nim blisko 4600 oficerów (także podchorążych) służby stałej i rezerwy Wojska Polskiego. 3 kwietnia 1940 roku Sowietci rozpoczęli likwidację obozu. Aby uspokoić więźniów rozpuszczali wśród nich pogłoski, że zostaną przewiezieni bliżej domów. Jeńców transportowano w bydłych wagonach przez Smoleńsk do stacji Gniezdowo, skąd przewożono ich samochodami więziennymi do uroczyska Kozie Góry w lesie katyńskim. Tam byli mordowani przez funkcjonariuszy NKWD strzałem w tył głowy. Ciała zastrzelonych oprawcy grzebali masowo w wykopanych dołach.

Władysław Jan Furtek znalazł się w grupie szczęśliwców, którzy uniknęli masakry. 26 kwietnia wyjechał wraz z innymi transportem z obozu w Kozielsku i trafił do obozu w Pawliszczew Borze, a następnie został przeniesiony do obozu w Griazowcu. Na początku września 1941 roku został zwol-

niony i wstąpił do formujących się Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, potocznie zwanych Armią Andersa. W 1942 roku w stopniu sierżanta rozpoczął służbę w Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii (numer służbowy 703430). Brak informacji o jego przydziale służbowym. Po zakończeniu II wojny światowej pozostał w Wielkiej Brytanii. Zamieszkał przy ul. 69 Parkview Court w Londynie. 2 lipca 1949 roku otrzymał obywatelstwo brytyjskie. Zmarł 13 czerwca 1985 roku.

Rodzina Furtków podczas II wojny światowej została ciężko doświadczona przez los. 9 kwietnia 1940 roku Józef Furtek został aresztowany w Oleszycach przez NKWD. Sowietci skazali go na osiem lat łagru. Jego rodzinę 13 kwietnia 1940 roku deportowano do Kazachstanu. Józef z synem Adam trafili do Armii Andersa. Szczęśliwie cała rodzina przeżyła wojnę i po jej zakończeniu spotkała się w Wielkiej Brytanii.

Bohater tego artykułu był ważnym świadkiem w sprawie katyńskiej. Jego relacje dotyczące pobytu w obozie jenieckim w Kozielsku i momentu rozdzielania z zamordowanymi później współwięźniami ukazywały się w kwietniu 1943 roku w polskiej prasie wydawanej w Wielkiej Brytanii. 16 kwietnia 1952 roku w Londynie złożył zeznania przed amerykańską Specjalną Komisją Śledczą do Zbadania Faktów, Dowodów i Okoliczności Mordu w Lesie Katyńskim, której przewodniczył Ray John Madden.

**Czytelnikom prezentujemy (ramka obok) relację Władysława Jana Furtka pt. „Byłem jeńcem w Kozielsku”, opublikowaną 21 kwietnia 1943 roku w numerze 854 wydawanego w Londynie „Dziennika Polskiego” (zachowano pisownię oryginału).** Mamy nadzieję, że dzięki Państwa pomocy uda nam się ustalić więcej faktów z życia Władysława Jana Furtka, cieszanowianina, który miał odwagę dać świadectwo prawdzie w sprawie zbrodni katyńskiej. ■

■ RELACJA Z OKRESU LIKWIDACJI OBOZU

## BYŁEM JEŃCEM W KOZIELSKU

**Wyczytałem o tragedii naszych kolegów pod Smoleńskiem i spieszę podać pewne informacje, które mogą się przydać dla wyjaśnienia tej sprawy.**

Byłem jednym z jeńców polskich w obozie w Kozielsku. W pierwszych dniach kwietnia 1940 r. władze sowieckie przystąpiły do likwidacji tego obozu. W tym czasie w obozie było pomieszczonych około 4.000 oficerów i szeregowych. Likwidacja odbywała się w ten sposób, że formowano grupy złożone z około 100-300 osób, które kolejno wywożono z Kozielska. Pierwsze grupy były złożone raczej wyłącznie z oficerów. Wyjazdy odbywały się w nieregularnych, czasem kilkudniowych, odstępach czasu. Do czasu gdy ja opuściłem Kozielsk, wywieziono z obozu ogółem 3.500 osób.

Oczywiście wszyscy snuli przypuszczenia, co to wszystko znaczy i dokąd są wywożeni mieszkańcy obozu. Mimo całej nieufności przeważało zdanie, że wyjeżdżający wracają do Kraju. Tak zresztą twierdzili w rozmowach z nami politycy i niżsi funkcjonariusze obozu. Mówili oni wprost, że wywożeni będą oddani Niemcom, a nawet wymieniano Brześć jako miejsce, gdzie mają być przekazani władzom niemieckim. Temu tłumaczeniu wierzono tym łatwiej, że wywożone transporty składały się przeważnie z ludzi pochodzących ze środkowych i zachodnich okolic Polski.

Pamiętam, że pierwszym którego wyczytano w naszym bloku był młody kpt. art. BYCHOWIEC, komendant bloku. Po pierwszym niepokoju, wśród wyjeżdżających zapanowała radość. Kiedy w jednym z transportów odjeżdżali generałowie MINKIEWICZ, SMORAWINSKI i BOHATYREWICZ, sowieckie władze obozowe urządzili dla nich pożegnalny obiad w „Klubie” a następnie wyjeżdżających żegnał okrzykami cały obóz.

Osobiście opuściłem obóz w Kozielsku w dniu 26 kwietnia 1940 r. Grupa w której wyjeżdżałem, liczyła około 170 osób, w tym 110-120 oficerów, 48 podchorążych oraz kilku podoficerów i szeregowych. Przed wyjazdem wszystkich członków grupy starannie zrewidowano. W czasie oczekiwania na rewizję podszedł do naszej grupy komisarz obozu DYMIDOWICZ, przegladną grupę i odezwał się w te słowa: „No znaczyt sia wy haraszo popali”. Nie orientowaliśmy się co oznaczają te słowa, czy były myślane ironicznie czy szczerze. Dzisiaj widzę, że te słowa, które bym przetłumaczył tak: „no to wam się udało” było istotne szczere i że istotnie byliśmy tą szczęśliwą grupą, której udało się uniknąć rzezi.

Za bramą obozu załadowano nas na samochody ciężarowe, którymi drogą okrężną przez las

zdała od wsi, przewieziono nas na bocznicy stacji kolejowej w Kozielsku. Tam załadowano nas do wagonów więziennych i wagony zamknęto. Zestaw pociągu składał się z 5-6 wagonów więziennych, nasza grupa została pomieszczona w dwóch wagonach. Na bocznicy staliśmy w zamkniętych około 2 godz. w którym to czasie załadowano naszą grupę jeńców również z Kozielska, która przybyła na kolej po nas.

Orientując się wedle słońca, odjechalśmy pociągiem z Kozielska w kierunku południowo-zachodnim. Po kilku godzinach dojechalśmy do stacji węzłowej prawdopodobnie Suchiennicze. Po postoju zmieniliśmy kierunek jazdy na północny-wschód. W czasie przejazdu leżałem na górnej półce przedziału. Na ścianie wagonu zauważyłem napis wyryty ołówkiem względnie zapalką następującej treści: „dwie stacje za Smoleńskiem wysiadamy ładujemy się na samochody” i data, której drugą cyfrę trudno było odczytać. Mógł to być 12 lub 17 kwietnia. Napis ten wzbudził ogólne zainteresowanie mego przedziału. Zaczęliśmy snuć domysły co on oznacza. Płk. Prokop, który jechał razem ze mną przypuszczał, że napis ten pochodzi z ręki płk. Kutyby, z którym on się umówił co do pozostawienia śladu.

Panowało wśród nas ogólne przekonanie, że nas odwożą w stronę granicy okupacji niemieckiej, gdzie zostaniemy wydani Niemcom. Przemawiała za tym ta okoliczność, że napis na ścianie wagonu wskazywał na to, że poprzednie transporty były kierowane na zachód, a więc w kierunku do granicy okupacji niemieckiej. Przejazd nasz odbywał się w warunkach fatalnych, byliśmy stłoczeni w ciasnych przedziałach wagonów więziennych, nie dostarczano nam wody, a jako pożywienie na drogę dostaliśmy tylko śledzie i chleb.

Dnia 27 kwietnia 1940 r. w godzinach południowych zostaliśmy wyładowani na stacji Babinion, skąd nas przewieziono samochodami ciężarowymi do obozu Powliszczew-Bor odległego około 37 kilometrów od Babinino. W obozie tym przebywałem do 13 czerwca 1940 r. W czasie mojego pobytu dołączono do tego obozu inne grupy a to z obozów w STAROBIELSKU, OSTASZKOWIE, oraz małą grupę z Kozielska. Stan liczebny obozu w Powliszczew-Bor wynosił w czerwcu 1940r. razem ponad 400 osób, oficerów, szeregowych i cywilnych.

Dnia 14 czerwca 1940r. odjechałem razem z całym obozem do GRIAZOWCA dokąd przybyliśmy w dniu 18 czerwca 1940r. W Griazowcu pozostałem do chwili zwolnienia. Oczywiście przejścia, o których piszę, chociaż minęły od tego czasu prawie trzy lata, były tak silne, że pamiętam masę innych jeszcze szczegółów ale podałem tylko to co, jak mi się zdaje, może się przydać do wyjaśnienia tragedii naszych kolegów, którzy w dużej części jak np. ci, którzy byli w obronie Lwowa, poddali się Rosjanom, gdyż nie chcieli się poddać Niemcom i którzy ciągle, nawet jeszcze w niewoli, mieli nadzieję, że jednak przyjdzie jeszcze do rozprawy z Niemcami. **Władysław Jan Furtek**

Działalność instytucji kulturalnych od marca 2020 roku uległa znacznemu przekształceniu. Winowajca - koronawirus - spowodował istotne zmiany w patrzeniu na świat. Każde większe wydarzenie obwarowane było obostrzeniami, przez co ludzie zmienili podejście do kultury, ograniczając wyjścia z domu do minimum.

#### MAŁGORZATA ŁACHOWSKA

Jak wiadomo perspektywa izolacji i braku kontaktów społecznych niesie ze sobą negatywne skutki. Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszanowie przez cały okres trwania pandemii starała się prowadzić działalność z dostosowaniem do aktualnych zaleceń, czy to w formie hybrydowej, online, czy jakiegokolwiek innej.

Na szczęście mamy obecnie do czynienia ze stopniowym luzowaniem obostrzeń, przez co aktywność biblioteki przybiera na sile. Po długiej przerwie powrócono do prowadzenia zajęć edukacyjnych dla dzieci. Na zaproszenie szkół podstawowych w Dachnowie i Nowym Siole w marcu br. zorganizowano warsztaty z programowania przy użyciu robotów. Z kolei pierw-

# Powrót do kulturalnej normalności?



ZDJEŃ: MAŁGORZATA ŁACHOWSKA

szaki z Cieszanowa odwiedziły bibliotekę, by uczestniczyć w lekcji bibliotecznej oraz zajęciach z kodowania. Wysoką frekwencję można było zauważyć podczas spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki w Cieszanowie. Po dwu-

miesięcznej przerwie czytelnicy chętnie dyskutowali na temat przeczytanej powieści. Entuzjazm uczestników wszystkich form działalności napawa optymizmem i daje nadzieję na ich kontynuację bez pandemicznego zaplecza.

Planowane są działania mające na celu pobudzenie czytelniczej aktywności. Zapraszamy do śledzenia profilu na Facebooku Mbp biblioteka Cieszanów i do udziału w wydarzeniach realizowanych przez cieszanowską bibliotekę. ■

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W CIESZANOWIE  
ORAZ FILIA W DACHNOWIE I STARYM LUBLIŃCU**

**OGŁASZAJĄ KONKURS CZYTELNICZY  
DLA DZIECI W WIEKU 6-10 LAT**

**"SCENY  
Z BAJEK"**

**WYPOŻYCZ 5 KSIĄŻEK -  
ZDOBAJ 1 ELEMENT UKŁADANKI  
5 ELEMENTÓW = WYGRANA**

**SZCZEGÓŁY  
W BIBLIOTECE  
I NA FACEBOOKU**

